Nr. 119.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Środa, 26 maja 1886. KS. DR. ANTONI KANTECKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kelonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 25 maja.

(Ogólne zainteresowanie się księciem bułgarskim i odkryty spisek na życie jego. — Dzisiejszy przyjazd cara rosyjskiego do Moskwy. — Doniesienia w sprawie zatargu pomiędzy Grecyą a Turcyą. — Kłopoty Holandyi na wyspie Jawie. — Rezultat wyborów do parlamentu włoskiego. — Walki niemieckiéj łodzi kanonierskiéj „Albatros“ z krajowcami wysp morza południowego.)

Może zdawać się to przesadą, jeżeli powiemy, że oczy wszystkich rządów europejskich zwrócone są od dość dawna na Bułgaryą i na jéj księcia. A jednak jest to prawdą. Inspirowana, półurzędowa i niezależna prasa europejska śledzi każdy krok dzielnego księcia Aleksandra. Objazd jego po wschodniéj Rumelii bywa przedmiotem długich artykułów dziennikarskich, każde jego słowo wyrzeczone do przyjmujących go deputacyi roznosi telegraf po świecie a znany i odkryty zamach w Burgas wywołuje, głównie w Niemczech, ogólne oburzenie na jego sprawców intelektualnych. To powszechne zainteresowanie się osobą księcia łatwo zrozumieć. W Bułgaryi odgrywa się jeden z najciekawszych dramatów historycznych, bohater jego, książę Aleksander, trzyma w swém ręku nić nawięzujących się wypadków, które łączą się znów ściśle z dążnościami politycznemi środkowéj i zachodniéj Europy. Ale wróćmy do rzeczy. Z Filipopola otrzymała „Polit. Corresp.“ telegraficzną wiadomość, że książę po skończonym objeździe po Rumelii uda się do Burgas. Korespondent tegoż pisma porusza znaną czytelnikom naszym sprawę wyborów bułgarskich i donosi, że wschodnio-rumelijska opozycya wydała proklamacyą, wzywającą ludność do wstrzymania się od udziału w wyborach, ale mimo to, jak zapewnia korespondent, stawi się ludność licznie do urny wyborczéj. — Zwycięztwo partyi rządowéj jest więc zapewnione, przywódzca opozycyjnéj partyi Cankow zbankrutował politycznie; urzędowa Rosya przegrała kampanią i dzisiaj bronić się musi przed zarzutami, jakoby uknuła przez swoich ajentów spisek na życie przeciwnika swego, księcia Aleksandra. Że spisek istniał, faktem jest niezaprzeczonym. Rząd bułgarski zakomunikował w poniedziałek przedstawicielom mocarstw w Zofii okólnik, jaki był wysłał do prefektów w sprawie spisku. W okólniku stwierdzono, że Bułgar Michajłow powiadomił o spisku władze bułgarskie i że aresztowano kilku cudzoziemców, pomiędzy tymi kilku Czarnogórców i byłego kapitana rosyjskiego Nabokowa. Wedle telegramu londyńskiego „Kölnische Ztg.“ zaprotestował reprezentant rosyjski przeciw aresztowaniu Nabokowa i zażądał wypuszczenia go na wolność. Przedstawiciel rosyjski zaprzeczył, jakoby spisek w ogóle istniał i wziął w nim udział Nabokow, wnuk byłego ministra rosyjskiego. Nabokow uzyskał wolność na czas trwania śledztwa.

Car rosyjski ma dziś przybyć do Moskwy i stanąć kwaterą na Kremlu. Minister spraw zagranicznych Giers przybył już w poniedziałek do téj drugiéj stolicy rosyjskiéj. Na Kremlu odbędzie się wielkie przyjęcie. Tak brzmi telegram biura Wolffa. Car Aleksander zechce może w téj kolebce potęgi rosyjskiéj uderzyć na nowo w rękojeść szabli i uzupełnić znany swój rozkaz dzienny do floty czarnomorskiéj.

Wiadomości, odnoszące się do sprawy greckiéj i ostatnich kroków nieprzyjacielskich na granicy grecko-tureckiéj, należy przyjmować z wielką ostrożnością. Wedle dzisiejszych telegramów, zwala W. Porta odpowiedzialność za zaczepkę na Greków, a jutro dowodzić będą może źródła greckie, że wina spada na komendantów tureckich. Telegram ateński biura Wolffa, a więc źródło nie zupełnie wiarogodne, twierdzi, że pierwsze posterunki greckie rozpoczęły kroki nieprzyjacielskie i w kilku miejscach przeszły na terytoryum tureckie, i że całe to zajście jest nieudaném usiłowaniem, ażeby sprowadzić upadek Trikupisu i oddać ster rządów w ręce Delyannisa. To samo twierdzi okólnik Porty, wysłany do przedstawicieli tureckich za granicą. Porta dodaje w okólniku, że jeżeli rząd grecki oznaczy termin rozbrojenia armii, to i Turcya nie będzie ani chwili się wahała w terminie tym cofnąć swych wojsk od granicy i zredukuje całą armią na stopę pokojową. W końcu ponawia Porta życzenie, ażeby kwestya grecka jak najrychléj została załatwioną.

Telegramy z Rzymu podają nam dziś rezultat wyborów z 63 okręgów. Depretis jest dotąd górą. Na obranych 235 posłów zalicza się 131 do partyi ministeryalnéj, 66 do stronnictw opozycyjnych pentarchistów, 22 do radykałów, 10 jest niepewnego kierunku politycznego a 4 t. zw. dzikich. Wszyscy ministrowie i sekretarze stanu, ale zarazem wszyscy przywódzcy opozycyi zostali obrani. W Medyolanie, Rovigo i Forli zwyciężyli kandydaci radykałów. W dwóch okręgach obrano komunistę Ciprianiego, żyjącego obecnie na galerach. W Rzymie zwyciężyli pentarchiści, Cairoli, otrzymawszy głosów 4663, daléj Baccelli (głosów 4516), Pliancini (gł. 4151), ministeryalny książę Tarlonia (gł. 4441). Pomiędzy Siaccim a Colonną przyjdzie do ściślejszego wyboru. O rezultacie wyborów włoskich i przyczynie zwycięztwa Depretisa będziemy mieli sposobność nieraz jeszcze pomówić. (Zob. Telegramy).

Holandyą czekają, jak się zdaje, wielkie kłopoty na wyspie Jawie, tej perle jéj wschodnio-indyjskich posiadłości. Jeneralny gubernator Indyi holenderskich, doniósł w niedzielę do Hagi, że rezydent w Batawii zmuszony był na dniu 20 bm. przytłumić zbrojną ręką powstanie w kolonii Tjomas, będącéj prywatną własnością. Rokoszanom w sile 500 zbrojnych ubili Holendrzy 50 i wielu ranili; pokój został przywrócony. Holendrzy walczą dotąd z wielkiemi trudnościami na Sumatrze a obecnie śledzić muszą ruch zbrojny ludności krajowéj na Jawie.

Gorzéj wiedzie się Niemcom w ich zamorskich nabytkach. Nieprzyjazne polityce kolonialnéj ks. Bismarcka gazety berlińskie powtarzają za dziennikami australskiemi opisy krwawych walk, jakie staczać musiała niedawno temu łódź kanonierska „Albatros“ z „nowymi“ — jak pisze „Freisinnige Ztg“ — braćmi niemieckimi, zamieszkującymi wyspy morza południowego. Ciekawe szczegóły o walkach tych znajdzie czytelnik pod rubryką Niemiec. Pod rubryką Francyi podajemy kilka znów szczegółów o ślubie księżniczki Amelii z infantem portugalskim.

Wiec szkólny.

Przypominamy szanownym współobywatelom naszym, a mianowicie tym rodzicom, których dzieci przyłączone zostały do niemieckiego oddziału nauki religii świętéj, że

w czwartek dnia 27 b. m. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się wiec szkólny na sali hotelu saskiego.

Wspólne pouczenie się i zachęta, wspólna praca i obrona są w obecnych warunkach konieczne.

Pan minister Gossler zapowiadał, że Polacy zorganizują opór przeciwko przymusowym szkołom uzupełniającym.

My Polacy nie potrzebujemy tego oporu wcale organizować — bo stósunki same pchają rodziców do wspólnéj obrony dziatwy swojéj, do szukania środków, za pomocą których utrzymaćby można w dzieciach zamiłowanie języka ojczystego i wpoić w serca ich nauki i prawdy wiary św. w języku ojczystym, który sam jeden zdolny jest ugruntować w duszy dziecka cześć i szacunek dla Stwórcy i Kościoła, a miłość dla bliźniego.

Podatek od wódki.

Ogólne obrady nad nowym projektem podatku od wódki rozpoczęły się w dniu wczorajszym a skończą się prawdopodobnie dzisiaj przekazaniem tego projektu osobnéj, z 28 członków wybranéj komisyi.

Sądząc po wczorajszych obradach, przedłożenie rządowe nie ma widoków powodzenia.

Za ustawą oświadczyli się tylko narodowo liberalni, których Richter trafnie nazwał stronnictwem od powiększenia podatków.

W imieniu konserwatystów mówił p. Wedell z Malchowa z różnemi zastrzeżeniami, a z mowy jego widać było, że konserwatyści tylko wtedy będą popierali podatek konsumcyjny, jeżeli właściciele gorzelni znaczne zyskają ulgi w podatku od zacieru.

Nawet skrajni konserwatyści nie zgodzą się na większy podatek nad 50 fen. od litra okowity. P. Wedell oświadczył, że konserwatyści nie odstąpili bynajmniéj od zamiaru wytworzenia koalicyi właścicieli gorzelni celem osiągnięcia wyższych cen przez rodzaj stowarzyszeń monopolowych.

Richter w imieniu postępowców oświadczył się stanowczo przeciw projektowi i niemiłosiernie krytykował tak mowę ministra Scholza jak w ogóle cały obecny system podatkowy.

Przywódzca frakcyi wolnomyślnych nie pominął przy téj sposobności antipolskiéj polityki rządowéj — wykazał jej niewłaściwość, mianowicie w obecnych niepomyślnych warunkach finansowych, i dowodził, że jeżeli rząd nie cofnie się z téj niefortunnie obranéj drogi, to w końcu potrzebować będzie ***miliardów na Polaków.***

Poseł Windthorst mówił tak, że nie wiele powiedział, a po wyjaśnienie zagadki odsyłał wszystkich do komisyi, gdzie rzeczywiście w ręku centrum spoczywać będzie rozwiązanie tego węzła.

Nam się zdaje, że centrum nie stanie do szeregu z narodowo-liberalnym miszmaszem, i że chyba po przeprowadzeniu znacznych zmian zgodziłoby się na poparcie rządu, który znów pewnie na takie zmiany nie przystanie.

Posłowie nasi i reszta członków Izby będą stanowczo głosowali przeciw projektowi rządowemu, który z jednéj strony nie jest zdolny zadowolić większych właścicieli, z drugiéj strony z naszéj właśnie dzielnicy ogromne sumy podatku corocznie pochłaniać będzie.

Z Królewca.

Bióro Wolffa telegrafuje pod dniem wczorajszym:

Królewiec, poniedziałek, 24 maja. Tutejsza parafia katolicka urządziła dzisiaj na cześć ks. proboszcza Dindera, zamianowanego Arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim, pożegnalny obiad, w którym wzięły udział najwyższe władze wojskowe i cywilne.

Wznoszono liczne toasty, w których położono przycisk na to, że ***ks. Dinder nawet w najtrudniejszych czasach wysoko wznosił sztandar pokoju,*** i że jak się spodziewać należy, ***niezadługo przywróci pokój archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiéj.***

Ksiądz Dinder odpowiadając na wzniesione toasty rzekł, iż ciężko mu jest opuszczać miejsce 18-letniego działania, aby wejść w nowe trudne stósunki.

Księdzu Arcybiskupowi ofiarowała parafia artystycznie wykonany, złotem i drogiemi kamieniami ozdobiony pastorał.

Książęta Kościoła, reprezentanci Tego, który powiedział „pokój mój daję wam, pokój mój zostawuję wam,“ byli zawsze mężami pokoju i pragnęli spełniać na ziemi wielką zapowiedź Aniołów, zwiastowaną przy narodzeniu Księcia Pokoju, Jezusa Chrystusa:

Chwała Bogu na wysokości,
A na ziemi pokój ludziom dobrej woli!

Pismo święte nazywa błogosławionemi nogi tych, którzy przychodzą głosić pokój.

Cieszymy się przeto, że mówcy królewieccy w naszym Arcypasterzu wielbili męża pokoju, który wysoko trzymał ten sztandar nawet w czasach najcięższéj walki kulturnéj.

Z takiemi pokojowemi dążności, z takiém pragnieniem pokojowéj pracy dla dobra powierzonéj sobie trzody przybywał do nas przed laty 20 Najdostojniejszy ksiądz Kardynał Ledóchowski, i przez lat kilka apostołował wśród wiernego ludu z tą przewodnią ideą pokoju, nie wahając się robić ustępstw, które bolesném echem odbijały się w społeczeństwie i wracając do arcybiskupiego pałacu, raniły serce dostojnego Pasterza.

Oby Najprzewielebniejszy ksiądz Arcybiskup Dinder. objąwszy w trudnych rzeczywiście warunkach spuściznę po J. E. Kardynale Ledóchowskim, którego również najwyższy w Prusach urzędnik nazwał mężem pokoju, z pomyślniejszym skutkiem mógł spełnić wielkie zadanie swoje.

Archidyecezye nasze, uchylając z synowską uległością czoła przed rozkazami Ojca św., oczekują z ufnością jego przybycia i w dniu 30 maja w każdéj świątyni naszéj, w każdym domu polskim i katolickim wznosić się będą podczas jego konsekracyi gorące modły do Boga, aby Arcypasterzowi naszemu pozwolił wnieść pokój pożądany w skołatane nasze społeczeństwo.

Jeżeli władze wojskowe i cywilne, biorące udział w pożegnalnym obiedzie królewieckim, wyraziły życzenie, aby ks. Arcybiskup Dinder jak najprędzéj spełnił pokojową misyą swoję w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiéj, to życzenie takie uprawniałoby nas do nadziei, że i z téj strony nie braknie niczego, coby ten pokój utwierdzić mogło.

Niestety, antypolskie ustawy i wyjątkowe traktowanie katolików w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiéj i dyecezyi chełmińskiéj, odzywające się od czasu do czasu echa walki kulturnéj — wszystko to nie przemawia za tém, czegobyśmy się spodziewać mieli prawo.

W najgłębszym spokoju, przerywanym tylko westchnieniem boleści i smutku na widok tego, co się dzieje w chwili najcięższych materyalnych szkód i moralnych utrapień, organa półurzędowe i dzienniki reprezentujące największą frakcyą polityczną, t. j. konserwatywno-rządową, nazywają Polaków nieprzejednanymi wrogami państwa, niepoprawnymi spiskowcami i politycznymi intrygantami, zarzucają nam propagandę rewolucyjną, a każde słowo najlegalniejszéj obrony nazywają buntem i rokoszem przeciw najłagodniejszym i najlojalniejszym rządom.

Niestety nie braknie organów, które dopiero wtedy przyznałyby, że u nas istnieje pokój, gdyby doprowadzić zdołały do pokoju cmentarza, do grobowéj ciszy, w któréj zamarłyby nie tylko narodowo-polskie znamiona naszéj bytności, ale także ostatnie drgnięcia katolicyzmu.

Publiczne posiedzenie Akademii Umiejętności.

Kraków, 23 maja.

(□) Wczoraj odbyło się tu publiczne posiedzenie Akademii Umiejętności. Zagaił je zastępca Protektora Akademii hr. Alfred Potocki przemową, w któréj podniósł ciągle wzrastający organiczny rozwój Akademii. Jéj działalność wywiera wpływ zbawienny na coraz szersze naukowe koła i rzuca posiew na obfity plon przyszłości.

W odpowiedzi swéj na tę przemowę wyraził Prezes dr. Józef Majer najpierw wdzięczność swą za cenne życzliwe uznanie prac Akademii. Jeśli pamięć o dostarczaniu przyszłości żywotnego posiewu nigdy nas opuszczać nie powinna, to w tym właśnie czasie staje się największym obowiązkiem; dziś bowiem praca na tym skrawku ziemi dopełniać musi tego, do czego w innych dzielnicach w obec znanych smutnych stosunków zabraknąć może i środków i siły. Czy Akademia spełnia należycie to zadanie, tego sam rozstrzygać nie może, czerpie jednak otuchę w tém, że poważne Instytucye w kraju i za krajem zawięzują z nami naukowe stosunki. żądają prac naszych i wzajem ofiarują własne.

Dziękując następnie publiczności za liczny udział w zebraniu, wspomniał o zadaniu corocznych posiedzeń. Mają one znaczenie publicznego obrachunku sumienia; tu bowiem, jak w podróży przy słupie drogocennym, rozglądamy się za każdym rokiem, gdzie jesteśmy i dokąd dążymy.

Hr. Stanisław Tarnowski, jako sekretarz jeneralny zdał następnie sprawę z ruchu naukowego i administracyjnego w roku ubiegłym i poświęcił kilka słów pamięci zmarłych w roku przeszłym członków, między nimi Kazimirza hr. Stadnickiego.

Na rok obecny przypada pięćsetna rocznica połączenia Litwy z Polską, wypadało więc i na publiczném posiedzeniu Akademii uczcić jéj pamiątkę. Z zadania tego wywiązał się świetnie członek Akademii prof. dr. Smolka odczytaniem wspaniałéj rozprawy pod tytułem: „Rok 1386 w dziejach Polski i Litwy“. Wykazywał on dziejową doniosłość tego faktu polegającego głównie w tém, że kiedy panujący na Litwie i Rusi żywioł litewski był pogańskim a Ruś cała chyliła się ku schizmie i byłaby się po pochyłym już poziomie do niéj stoczyła, połączenie Litwy z Polską zaniosło do warstwy panującéj cywilizacyą zachodu, która siłą swą i resztę ogarnęła, co się uwydatniło w późniejszéj unii brzeskiéj. Fakt dziejowy, którego pamięć w tym roku święcimy, utorował więc cywilizacyi zachodu drogę na Wschód. Unią kościelną uważał mówca za pierwszy posiew moralnego i cywilizacyjnego odrodzenia się Rusi szarpanéj różnemi prądami.

W końcu odczytał sekretarz Akademii propozycye na członków Akademii, oraz sprawozdanie z konkursów.

Na członka korespondenta II wydziału proponowano ks. Prałata Edwarda Likowskiego z Poznania, na członka korespondenta III wydziału dr. Emila Godlewskiego, profesora szkoły rólniczéj w Dublanach.

Dnia poprzedniego był wieczór dla członków Akademii u prof. hr. Stanisława Tarnowskiego, na którym między zaproszonymi widzieliśmy: Biskupów Dunajewskiego i Krasińskiego, hr. Alfreda Potockiego, delegata namiestnictwa Kaźmirza hr. Badeniego, Artura hr. Potockiego, Pawła Popiela i wiele innych znakomitości. Z Wielkopolski był na nim hr. Józef Mielżyński. Do uświetnienia wieczoru, który wśród poważnéj zrazu, potém ożywionéj zabawy przeciągnął się ku północy, przyczyniło się nie mało grono dam, dodające uroku zabawie i będące tym zbawczym przewodnikiem, sprowadzającym pogadankę na swobodniejsze tory.

Na posiedzenie Akademii zjechał w sam dzień 22 z rana namiestnik Zaleski i wyjechał zaraz tego samego dnia, udając się do Tarnowa, gdzie się dziś odbywa intronizacya Biskupa tarnowskiego, ks. Łobosa. Na uroczystość tę udało się też dziś z rana mnóstwo osób z Krakowa, aby oddać cześć należną powszechnie szanowanemu dygnitarzowi Kościoła.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 24 maja.

Posiedzenie 92. Początek o godzinie 1¼. Na porządku obrad pierwsze czytanie opodatkowania wódki. Zabiera głos pruski minister finansów, p. Scholz, który stanowisko rządów związkowych określa w ten sposób, że te rządy i po dziś dzień jeszcze są jak najmocniéj przekonane o dobroci i wysokiéj wartości projektu monopolowego, ale, chcąc okazać skłonność do porozumienia i ustępstw, zdecydowały się na przyjęcie zasady podatku konsumpcyjnego przy zatrzymaniu zmodyfikowanego podatku od zacieru. Podatek ten rozpoczyna się wraz z przejściem wyrobu w bezpośrednie użycie, nasamprzód dla tego, aby produkcyą i handel okowitą oswobodzić od uciążliwości kontroli podatkowéj, a potém i z tego powodu, że drobni handlarze największą odnoszą korzyść ze sprzedaży. Rządy mocno żałują, że projekt nie zdoła wziąć w obronę zdrowia konsumentów, ale nie jest to ich winą. Minister spodziewa się, że przy dobréj woli będzie można jeszcze w téj sesyi osięgnąć pożądany rezultat.

P. Richter. „Projekt powinien się właściwie nazywać projektem rozszerzenia zarazy pijaństwa i wynikającéj z niego nędzy i moralnego upadku“. Mówca dowodzi, że podatek od wódki ma zapewnić większe dochody, aniżeli razem wzięte podatki od piwa, soli, cukru, kawy i oleju skalnego. Na tak wysoki podatek bez istotnego przekonania się o jego potrzebie, gotowi się zgodzić tylko narodowcy, zasługujący właściwie nazwę stronnictwa podatkowego. Dochody z ceł i podatków konsumpcyjnych wynoszą 460 milionów; rząd chce teraz 189 milionów wycisnąć z wódki. Czyż to rzecz słychana? „Inne państwa nakładały na siebie ciężary podatkowe po wojnie nieszczęśliwéj. My mamy je na siebie nakładać po wojnie, co nam przyniosła miliardy. Rząd pomyślał sobie zapewne: „im więcéj zażądasz, tym więcéj otrzymasz. Smiało więc żądaj“. Tak robią handlarze, którzy wysoko zaceniają a spuszczają potém z ceny. Zresztą obliczenie dochodu jest o wiele za niskie. Rząd mówi o wydobyciu 8 prct. z zacieru; ja sądzę, że dochód ten będzie wynosić przecięciowo 9 lub 10 prct. zacieru, a w takim razie konsumpcya będzie o 950,000 litrów większą, a wskutek tego skala podatkowa wykaże kwotę większą o 30, 50, 70 resp. 80 milionów. Rządy twierdzą, że konieczność tak wysokiego podatku jest zawarowaną potrzebami krajowców poszczególnych; aleć te kraje mają swe dochody przekazywać gminom. Czyż nie jest rzeczą daleko prostszą przyznać gminom prawo pobierania podatku konsumpcyjnego; toby było dla nich istotną ulgą. Po cóż tak daleka dróga przez gminy, powiaty itd. do rzeszy a ztamtąd napowrót? Rzesza ma Prusom stworzyć fundusze, ażeby Prusy mogły

postępować in infinitum na fałszywéj dródze zwalczania Polonizmu.

Wyznaczono 100 milionów na zakupno gruntów polskich. Nie powstaję przeciw téj kwocie, ale przeciw polityce zwalczania polonizmu. System ten poprowadzi nas do tego, że ostatecznie będziemy musieli wydawać miliardy na takie cele. W sejmie mówiono, że projekt ten ma podźwignąć rólnictwo z krytycznego położenia. Ale cóż znaczą te 10 milionów, które rólnictwo na nim zyska, w swéj smutnéj doli? Mówić o tém nie warto. Cały ciężar tego podatku poczują najemni robotnicy. P. Puttkamer potępił strejki; ale czyż robotnik nie ma żądać wyższéj zapłaty, jeśli mu przedrażać będziemy to, czém się żywi i pokrzepia? Myślmy o wódce, co chcemy; ale robotnik bez niéj się nie obędzie. Jeźli ją będzie musiał drożéj zapłacić, da żonie mniéj na utrzymanie, co wpłynie niekorzystnie na konsumpcyą kawy, oleju skalnego i t. d.; a i to są przecież dla państwa źródła dochodowe. Nie mówię o wysokości norm opodatkowania, bo wiem, że te nie mogą liczyć na przyjęcie, ani o zasadzie stopniowego podwyższania podatku, ale występuję stanowczo przeciw pretensyi, jakobyśmy się mieli na nią zgodzić. Najzgubniejszą formą opodatkowania jest nałożenie podatku na handlarzy, o jakiém mówi projekt. Monopol upadł dla nienawistnego znaczenia przywiązanego do tego wyrazu. Ten projekt jest tylko krętą drogą do monopolu. Weźmiemy udział w pracach komisyi, aby zapobiedz najgorszemu złemu. Żaden rok nie nadawał się mniéj pod względem socyalnym, ekonomicznym i finansowym do zwiększenia ciężarów podatkowych, jak bieżący.

P. Wedell (Malchow) oświadcza się w imieniu zachowawców za projektem. Przyjaciele polityczni mówcy uważają podwyższenie podatku od wódki za konieczne. Chodzi nasamprzód o interes właścicieli gorzelni, potém o dobro ludu, aby mu sprzedawano dobry i nieszkodliwy dla zdrowia trunek. Mówca proponuje oddanie wniosku komisyi złożonéj z 28 członków.

P. Windthorst radzi sprawę tę odłożyć, gdyż nie uważa jéj za tak bardzo naglącą. „Żałować należy, że w wielkiéj części Niemiec rólnictwo skazane jest na dochód z gorzelń. Wódka, zdaniem mojém nie jest przedmiotem konsumpcyi, lecz aptek. Lecz w obecném położeniu rzeczy winniśmy się z nią liczyć, a rzeczą komisyi będzie rozpatrzeć się we wszystkich punktach, uwzględnić wątpliwości. Jesteśmy przeciwnikami monopolu, ale uznajemy potrzebę wyższego opodatkowania wódki, byle ono nie było nadmiernem. Wnoszę o oddanie rzeczy komisyi.“

P. Oechelhäuser. „Moi przyjaciele polityczni zgadzają się w zasadzie na projekt i sądzimy, że komisya wytworzy na téj podstawie praktyczne prawo, byleby należycie baczyła na względy sanitarne. Konsumpcya z pewnością będzie mniejszą, lubo nie podobna odgadnąć, o ile się zredukuje. Prawo to przejdzie i przejść musi prędzéj czy późniéj. Nigdy nie była pora do tego lepszą, jak teraz. Położenie finansowe Prus jest tego rodzaju, że nie będą mogły spełnić swych zadań, a ponieważ nie mogą sobie pomódz na drodze pośredniego opodatkowania, naszym przeto jest obowiązkiem podać im rękę. Spodziewam się, że większość Izby zapatrywać się będzie na tę sprawę z tego stanowiska, jak my.“

Izba odracza się do wtorku, godziny 1. — Koniec o godz. 4¾.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 24 maja.

Posiedzenie 89. Początek o godzinie 10¼. Izba przyjmuje dzisiaj w drugiém czytaniu projekt usunięcia bieżącego długu trzydziestomilionowego i przechodzi do drugich obrad nad projektem przyznania z góry składki 50 milionów na koszta budowy kanału północnego.

W imieniu komisyi wnosi p. Hollesen o udzielenie sankcyi projektowi.

P. Schmieding nie chce się zgodzić na projekt, póki nie będzie zapewnioną budowa kanałów wewnętrznych, gdyż kanał północny wyjdzie ostatecznie na korzyść zagranicy.

P. Hansen broni projektu, który przyjęto w komisyi wszystkiemi głosami przeciw jednemu.

P. Ottens ma pewne wątpliwości techniczne co do regulacyi Eidery i pragnie wiedzieć, czy i w jaki sposób rząd wynagrodzić zamyśla mieszkańców osiadłych nad brzegami téj rzeki.

Minister Boetticher ręczy, że rząd w każdym razie postąpi sobie z życzliwością i uwzględnieniem zasad sprawiedliwości, co téż oświadczył i w komisyi; ale nie może krępować się deklaracyą, że uwzględni bezwarunkowo i w każdym razie wszystkie pretensye do wynagrodzenia. Jest to materya nader zawiła i drażliwa i w każdym poszczególnym przypadku chodzi o to, czy pretensya jest słuszną i czy zasługuje na uznanie, czy téż nie.

P. dr. Windthorst oświadcza, że głosować będzie za kanałem północnym, pod warunkiem, aby uwzględniono i inne wnioski kanałowe, westfalski i ślązki. Wszystkie te projekta tworzą w przekonaniu mówcy jednę nierozdzielną całość.

P. Franke poleca adjacentów, którzy nie mają legalnych pretensyi do wynagrodzenia, życzliwości rządu.

Na tém wyczerpano porządek obrad. Koniec o godzinie 11¾.

Następne posiedzenie we wtorek (projekt budowy kanału westfalskiego jako dalszy ciąg przerwanych w zeszłym tygodniu rozpraw).

Korespondencye Kuryera Pozn.

Praga czeska, 23 maja.

(Sprawa królodworska. — Czesi w obec ugody handlowéj z Węgrami. — Mierzwiński. — Varia.)

(xx). Przeszłoroczna sprawa królodworska znalazła wczoraj swój epilog przed wiedeńskim trybunałem kasacyjnym. Czterej Niemcy i trzej Czesi, pomiędzy nimi były burmistrz Sip, skazani za dopuszczenie się gwałtu na więzienie o 3 do 7 miesięcy, wnieśli do trybunału podanie o unieważnienie wyroku. Trybunał istotnie uznał ich niewinnymi, oświadczając, że sąd królowohradecki popełnił błąd, przypuszczając, że oskarzeni działali w złych zamiarach. Jako okoliczność uniewinniającą trybunał kasacyjny podnosi téż najprzód fakt, że oskarzeni znajdowali się w stanie wzburzenia (Aufregung) i że są to ludzie średniéj tylko inteligencyi. Prasa niemiecka usiłuje wyzyskać wyrok trybunału w ten sposób, że wykazuje teraz, iż wszyscy zawikłani do owéj sprawy Niemcy zostali ostatecznie uznani niewinnymi, a zatém wina spada na samych Czechów, z których kilkunastu już odsiedziało lub odsiaduje karę. W każdym razie wyrok trybunału kasacyjnego dowodzi, że sprawa królodworska nie była tak tragicznym wypadkiem, jak usiłowała w świat wmówić prasa niemiecka.

W sprawie odnowienia ugody handlowéj z Węgrami w prasie czeskiéj panuje prąd podwójny. Gdy „Politik“ odzywa się z wielkiém umiarkowaniem i zaleca przedewszystkiém starać się o utrzymanie solidarności prawicy i teraźniejszego rządu, „Narodni listy“ i „Hlas“ ciągle występują z namiętnemi artykułami. Według autentycznych doniesień z Wiednia, w klubie posłów czeskich przeważa kierunek umiarkowany i pewnie można przypuścić, że dr. Rieger, jako mąż stanu, wytrawny i znający dokładnie stósunki, w ostatniéj chwili szalę zwycięstwa przechyli na stronę umiarkowaną. Zresztą, wyjąwszy taryfę cłową, która będzie uchwaloną przed Zielonemi Świątkami, inne projekta ugodowe dopiéro w jesieni staną właściwie na porządku dziennym parlamentu.

Od kilku dni bawi tu Władysław Mierzwiński, który dziś wystąpi po raz pierwszy w teatrze czeskim i to w partyi Arnolda w „Tellu“. Dzienniki czeskie rozpisują się szeroko nad naszym śpiewakiem, natomiast niemieckie nie wspominają o nim ani słówkiem.

W nowym miejskim pałacu, wybudowanym na wyspie Zofii od trzech dni odbywa się świetny bazar na dochód stowarzyszenia akademickiego. Młode panie czeskie w świetnych kostyumach narodowych i historych sprzedawają tam różne przedmioty. Mimo afrykańskich upałów, tłumami Prażanie wędrują na wyspę Zofii.

Wiedeń, 23 maja.

(Zajścia w Buda-Peszcie.)

(ss) Węgry są dziś jednym z tych rzadkich szczęśliwych krajów, o których dzienniki bardzo rzadko wspominają, ponieważ tam nie wydarzają się wypadki sensacyjne, ani owe katastrofy, o których najchętniéj i najobszerniéj rozpisują się dzienniki, czyniąc zadość pesymistycznemu prądowi, przeważającemu wśród publiczności. To téż już drobny wypadeczek w Peszcie wystarcza, aby wywołać pewną sensacyą i ściągnąć na siebie wielką uwagę prasy tutejszéj.

Taki wypadeczek wydarzył się w stolicy węgierskiéj przedwczoraj. Niejaki jenerał Jański wezwał był nie tylko oficerów 4 i 5 batalionu 2 pułku inżynierów do udania się na cmentarz wojskowy, aby uczcić pamięć jenerała Hentziego, poległego przed 37 laty w obronie Budy przeciwko honwedom, ale nadto na cmentarzu wygłosił mowę. Jenerał Jański niezawodnie okazał brak taktu. Bo takich scen z dawnych wojen domowych nie trzeba przypominać bez potrzeby. Z drugiéj strony opozycya węgierska zawiniła, podnosząc to zajście do wysokości wypadku politycznego.

Na wczorajszém bowiem posiedzeniu posłowie Szalay i Ugron wnieśli z tego powodu interpelacyą, piorunując przeciwko demonstracyi jenerała. Wieczorem zaś studenci krok lewicy poparli „kocią muzyką“ przed domem jenerała Jańskiego, gdzie stłuczono szyby, choć nie w pomieszkaniu jenerała, lecz o piętro niżéj. Następnie tłum studencki udał się do Budy, aby swe niezadowolenie zaznaczyć także przed ustawionym tam pomnikiem jenerała Hentziego. Jednakże policya około godziny 9 rozpędziła chciwych demonstracyi studentów madziarskich.

Inny jeszcze wypadek na wpół węgierski obudza dziś interes powszechny. Na jutrzejszych wyścigach główną rolę miał odgrywać „Fenek,“ koń hrabiego Tassilona Festeticza. Otóż koń ten, jako téż znajdujące się w téj saméj stajni konie hr. Elemera Batthyanego, zostały pono otrute, tak, że nie staną na turfie. Hr. Festeticz na „Fenaka“ był przyjął zakłady aż do 150,000 złr.

NIEMCY.

* Berlin, 24 maja. „Rchs. Anz.“ umieścił następujące ogłoszenie na mocy ustawy rzeszy z dnia 21 października 1878 r.

Podaje się niniejszém do wiadomości publicznéj, że związek obrony interesów mularzy berlińskich i komisya prasowa zajmująca się wydawnictwem dziennika rzemieślników budowlanych tymczasowo zamkniętą została na mocy § 8 ustawy o stowarzyszeniach z dnia 11 marca 1850. Wszelki dalszy udział w tych związkach albo téż utworzenie koalicyi, któreby można uważać jako wskrzeszenie tychże związków, będą karane według § 16 t. u. karą od 15 do 150 marek, lub więzieniem trwającém od tygodnia do 3 miesięcy.

Berlin, 21 maja.

Król. prez. policyi.
Bar. Richthofen.

— W akcie otwarcia jubileuszowéj wystawy akademii sztuk pięknych wziął także udział p. eks-minister Falk w wyszywanym złotem uniformie. Zwolennicy walki kulturnéj powitali go demonstracyjnie. Upokorzonym biedakom nikt zapewne téj uciechy nie pozazdrościł.

— Proces. W Monasterze toczył się dnia 21 b. m. proces o obrazę księcia Bismarcka w dwóch przypadkach. Obżałowanym był księgarz Holterdorf, redaktor pisma „Glocke.“ Skazano go na 4 miesiące więzienia i zapłacenie kosztów sądowych. Prokurator nastawał na tak wysoką karę ze względu na dążność tego czasopisma. Obrazę upatrywano w dwóch artykułach odnoszących się do rozpraw nad wnioskami antypolskiemi. — P. Fahle, redaktor i nakładzca dziennika „Morg. Anz.“ został skazany za obrazę ministra Gosslera na trzymiesięczne więzienie. Kara ta została drogą łaski zamienioną na karę pieniężną 300 mk., resp. czterotygodniowe więzienie.

— Liczba osieroconych parafii w dyecezyi monasterskiéj wynosi 159; z tych leży 96 w części westfalskiéj. Prawo prezenty przysługuje 30 właścicielom dóbr, z których część jest protestantami. Obsadzenie to jednak żadnym nie ulegnie trudnościom. — Akademia monasterska liczy w teraźniejszém półroczu 290 teologów. Jest to największa liczba, jaką posiada jakikolwiek uniwersytet niemiecki lub austryacki. Przed rokiem liczono ich tylko 256, a zeszłéj zimy tylko 236.

— Konduktorzy i woźnice kolei konnéj, łączącéj Hamburg z Altoną, ogłosili w poniedziałek strejk; ale trwał on krótko, gdyż przerwana komunikacya znów się rozpoczęła. Dwóch głównych sprawców strejku odprawiono.

— Zakaz. „Bad. Land.-Ztg.“ pisze, że oficerom załogi frybursklej odczytano rozporządzenie cesarskie, nakazujące wszystkim bawiącym chwilowo we Francyi, aby natychmiast wrócili do Niemiec, a tym, którzy tam przebywają dla wykształcenia się w języku francuskim, aby się udali do francuskich kantonów Szwajcaryi. Jest to widocznie akt ostrożności, mówi taż gazeta. Niemcy, podróżujący po Francyi, są wystawieni na różne nieprzyjemności i szykany z powodu nowego prawa przeciw szpiegostwu. Czterech inżynierów i architektów aresztowano pod Belfortem pod pozorem, że wstąpili na drogę cywilnym zakazaną. Uwolniono ich dopiero wtedy, gdy znany im mieszkaniec Belfortu uwięzionych zrekognoskował i za ich niewinność zaręczył. — Wychodząca w Frankfurcie n. M. „Eur. Korr.“ podaje wiadomość, że żaden z niemieckich oficerów nie otrzyma w tym roku zwyczajnego urlopu letniego. „Kr.-Ztg.“ jednakże oświadcza, że wiadomość ta jest całkowicie zmyśloną.

— „Rhein.-Westf. Ztg.“ pisze, że minister wojny Bronsart-Schellendorf ma objąć komendę nad brandenburskim korpusem armii, a jego następcą ma zostać szef admiralicyi, jenerał Caprivi.

— Cały szereg zebrań socyalistycznych zapowiedziany na niedzielę d. 23 maja został zakazany przez policyą, lubo o ich zwołaniu władzę naprzód zawiadomiono.

— W Kaiserslautern zawiesili pracę wszyscy kamieniarze wraz z terminatorami, razem 96 robotników. Chodziło o zapłatę od sztuki, albo téż wynagrodzenie osobne za każdą godzinę.

— Urzędowy organ związku niemieckich fabrykantów okowity wystósował do wszystkich członków następujące wezwanie: „Zgoda jest nadewszystko potrzebną. Powstańcie jako 2300 agitatorów naraz i starajcie się zwalić podatek konsumpcyjny. Zbliżcie się do posłów parlamentu i to do każdego z osobna i pouczcie ich, o co chodzi.“

— Wydział związku krajowego pruskich nauczycieli elementarnych wystósował adres do ministra oświaty, w którym prosi, aby nauczycielom przyznano prawo zasiadania i głosowania w dozorze szkólnym. Petenci żalą się, że w korporacyi zarządu szkólnego nie jest reprezentowanym żywioł techniczny, i że ludzie fachowi i znawcy są wykluczeni z administracyi szkół ludowych. Jeżelić w innych kategoryach zawodowych ten współudział ekspertów okazał się zbawiennym, toć byłby nader pożądanym i w zarządzie szkół. Żądanie to jest tak naturalném i uprawnioném, że ziszczenia jego w imieniu dobra szkoły dłużéj zwlekać nie podobna. Podpisani upraszają przeto p. ministra, aby jeszcze przed ogłoszeniem ustawy szkólnéj drogą rozporządzenia nakazać zechciał powoływanie nauczycieli elementarnych do zarządu szkólnego.

— Projekt wyłączenia jawności w postępowaniu sądowém brzmi we formie uchwalonéj przez radę związkową, jak następuje:

Art. I. §§ 174—176 ordynacyi sądowéj zastąpione zostaną następującemi przepisami: § 174. Ogłoszenie wyroku będzie w każdym razie publiczném. § 175. O wyłączeniu jawności zapada uchwała w posiedzeniu tajném. Sąd może nałożyć obowiązek na osoby obecne przy postępowaniu sądowém, aby niektóre jego części zachowały w tajemnicy, jeżeliby ich rozgłoszenie mogło zagrozić bezpieczeństwu pań-

---

(270)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM PIĄTY.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 118.)

Rozdział XIII.

Nastąpił krwawy szturm od strony Nowego Swiatu ku Krakowskiemu Przedmieściu, niezbyt szczęśliwy, ale o tyle skuteczny, że odwrócił uwagę Szwedów od szańca bronionego przez Kmicica i pozwolił zawartéj w nim załodze nieco odetchnąć. Posunęli się jednak Polacy aż do pałacu Kaźmirowskiego, lubo nie mogli utrzymać owego punktu.

Z drugiéj strony szturmowano do pałacu Daniłłowiczowskiego i do Gdańskiego domu, również bezskutecznie. Legło znów ludzi kilkaset. Tę jednę miał król pociechę, iż widział, że nawet pospolite ruszenie z największém męztwem i poświęceniem rwie się na mury i że po owych próbach, mniéj więcéj niepomyślnych, duch nie tylko nie upadł, ale przeciwnie umocniła się w wojsku pewność zwycięztwa.

Lecz najpomyślniejszém dni tych wydarzeniem było przybycie pana Jana Zamoyskiego i pana Czarnieckiego. Pierwszy z nich sprowadził piechotę bardzo doskonałą i tak ciężkie kartauny z Zamościa, iż Szwedzi nie mieli w Warszawie podobnych. Drugi, obsadziwszy Duglasa w porozumieniu z panem Sapiehą częścią wojsk litewskich i pospolitego ruszenia podlaskiego, nad którém Skrzetuskiemu Janowi powierzono dowództwo, przybył do Warszawy, aby wziąć udział w szturmie jeneralnym. Spodziewano się, a i Czarniecki dzielił tę wiarę, że ten szturm będzie ostatnim.

Na szańcu, zdobytym przez Kmicica, ustawiono owe działa potężne, które natychmiast poczęły pracować przeciw murom i bramie i na początek zmusiły do milczenia granatniki szwedzkie. Wówczas sam jenerał Grodzicki zajął tę pozycyą, Kmicic zaś powrócił do swych Tatarów.

Ale nie dojechał jeszcze do swéj kwatery, gdy już wezwano go do Ujazdowa. Król w obec całego sztabu wysławiał młodego rycerza; nie szczędził mu pochwał sam Czarniecki, ni Sapieha, ni Lubomirski, ni hetmani koronni, on zaś stał w podartém i zasypaném ziemią ubraniu, na twarzy całkiém dymami prochowemi okopcony, nie wyspany, ubrudzon, lecz radosny, że szaniec utrzymał, na tyle pochwał zasłużył i sławę niezmierną u obu wojsk pozyskał.

Winszowali mu téż, między innymi kawalerami pan Wołodyjowski i pan Zagłoba.

— Nie wiesz nawet, panie Andrzeju — rzekł mu mały rycerz — jak wielkie i u króla masz zachowanie. Wczoraj byłem na radzie wojennéj, bo mnie pan Czarniecki wziął ze sobą. Mówiono o szturmie, a potém o wiadomościach, które właśnie z Litwy nadeszły, o tamtejszéj wojnie i o okrucieństwach, jakich się Pontus i Szwedzi dopuszczają. Radzą tedy, jakby tam wojnę podsycić. Powiada Sapieha, że najlepiéj parę chorągwi posłać i człeka, którenby umiał być tam tém, czém pan Czarniecki był na początku wojny w Koronie. Na to król: Taki jest tylko jeden: Babinicz. Inni zaraz przyświadczyli.

— Ja na Litwę, a zwłaszcza na Żmudź, najchętniéj pojadę — odrzekł Kmicic — sam króla jegomości o to prosić miałem, czekam jeno, póki Warszawy nie weźmiem.

— Szturm jeneralny na jutro — rzekł, zbliżając się Zagłoba.

— Wiem, a jak się ma Ketling?

— Kto taki? Chyba Hassling?

— Wszystko jedno, bo on ma dwa nazwiska, jako to u Angielczyków, Szkotów i wielu innych nacyi obyczaj.

— Prawda — odrzekł Zagłoba — a Hiszpan, to ci na każdy dzień tygodnia ma inne. Powiadał mi waszmościów pacholik, że Hassling, czyli téż ów Ketling, zdrowy; już przemówił, chodzi i gorączka go opuściła, jeno jeść co godzina woła.

— A waść to nie byłeś u niego? — spytał Kmicic małego rycerza.

— Nie byłem, bom czasu nie miał. Kto tam przed szturmem ma głowę do czegokolwiek?

— To pójdźmy teraz.

— Waćpan idź naprzód spać — rzekł Zagłoba.

— Prawda! prawda! Ledwie na nogach stoję!

Jakoż wróciwszy do siebie, poszedł pan Andrzéj za tą radą, témbardziéj, że i Hasslinga zastał śpiącego. Natomiast przyszli go wieczorem odwiedzić Zagłoba z Wołodyjowskim i zasiedli w przestronnym letniku, który Tatarowie dla swego „bagadyra“ wznieśli. Kiemlicze miód im leli stary, stuletni, który król Kmicicowi przysłał, a oni popijali go ochotnie, gdyż gorąco było na dworze. Hassling, blady jeszcze i wycieńczony, zdawał się życie i siły czerpać w cennym napitku. Zagłoba językiem mlaskał i pot z czoła obcierał.

— Héj! jak tam te kartauny grzmią — ozwał się, nasłuchując, młody Szkot. — Jutro pójdziecie do szturmu... dobrze zdrowym!... Boże wam błogosław! Obcej krwi jestem i służyłem, komum był powinien, ale wam lepiéj życzę. Ach! co to za miód! Życie, życie we mnie wstępuje....

Tak mówiąc, odrzucał swe złote włosy w tył i oczy błękitne wznosił ku niebu; a twarz miał cudną i pół jeszcze dziecięcą. Zagłoba spoglądał na niego z pewném rozrzewnieniem.

— Waćpan tak dobrze po polsku mówisz, panie kawalerze, jak każdy z nas. Zostań Polakiem, pokochaj tę naszę ojczyznę, a zacną rzecz uczynisz i miodu ci nie zabraknie! O indygenat też żołnierzowi nie tak u nas trudno.

Na to Hassling:

— Témbardziéj, że szlachcicem jestem. Całe moje nazwisko jest: Hassling-Ketling of Elgin. Rodzina moja z Anglii pochodzi, choć w Szkocyi osiadła.

— Dalekie to są i zamorskie kraje, a tu jakoś przystojniej człowiekowi żyć — odparł Zagłoba.

— Mnie też tu dobrze!

— Ale nam źle — rzekł Kmicic, który kręcił się od początku niecierpliwie na ławie — bo nam pilno słyszeć, co w Taurogach się działo, waćpanowie zaś o rodowodach rozprawiacie.

— Pytajcie mnie, będę odpowiadał.

— Często widywałeś pannę Billewiczównę?

Po bladéj twarzyj Hasslinga przeleciały rumieńce.

— Co dzień! — rzekł.

A pan Kmicic zaraz począł na niego bystro patrzeć.

— Cóżeś to był taki konfident? Czego płoniesz? Co dzień? Jakto, co dzień?

— Bo wiedziała, żem był jéj życzliwy i usług jéj kilka oddałem. To się z dalszego opowiadania okaże, a teraz trzeba od początku zacząć. Waćpanowie może nie wiecie, że nie byłem w Kiejdanach wówczas, gdy książę koniuszy przyjechał i pannę ową do Taurogów wywiózł? Owóż dla czego się to stało, nie będę powtarzał, bo różni różnie mówili, to tylko powiem, iż ledwie przyjechali, wszyscy zaraz spostrzegli, że książę okrutnie zakochany.

— Bodaj go Bóg skarał! — zakrzyknął Kmicic.

— Nastały zabawy, jakich przedtém nie bywało, a gonitwy do pierścienia i turnieje. Myślałby kto, że najspokojniejsze czasy, a tu codzień listy biegały, przyjeżdżali posłowie od elektora, od księcia Janusza. Wiedzieliśmy, że książę Janusz przez pana Sapiehę i konfederatów przyciśnięty, o ratunek na miłosierdzie Boskie błaga, bo mu zguba grozi. My nic! Na granicy elektorskiéj gotowe wojska stoją, kapitanowie z zaciągami nadchodzą, ale w pomoc nie idziem, bo księciu od panny niesporo.

— To dla tego Bogusław z pomocą bratu nie przychodził? — ozwał się Zagłoba.

— Tak jest. Toż samo mówił Paterson i wszyscy osoby jego najbliżsi. Niektórzy sarkali na to, inni radzi byli, że Radziwiłłowie zginą. Sakowicz za księcia sprawy publiczne odrabiał i na listy odpowiadał i z posłami się naradzał, książę zaś jedynie na to koncept wysilał, żeby ułożyć jakowąś zabawę, albo konną kawalkadę, albo polowanie. Pieniędzmi — on, skąpiec — na wszystkie strony sypał, lasy kazał na mile całe wycinać, by panna z okien miała prospekt lepszy, słowem, że naprawdę kwiaty jéj pod nogi sypał i tak ją przyjmował, że gdyby była królewną szwedzką, niby lepszego nie wymyślił. Żałowało ją z tego powodu wielu, bo mówiono: „Wszystko to na jéj zgubę, ożenić się książę, nie ożeni, a niech ją jeno za serce chwyci, to ją doprowadzi.“ Aleć się pokazało, że to nie taka panna, którąby można doprowadzić tam, gdzie cnota nie chodzi. Oho!

— A co? — zawołał, zrywając się, Kmicic. — Wiem-ci ja to lepiéj od innych!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stwa. Uchwała ta winna być zaciągniętą do protokółu. § 176. Do rozpraw sądowych wolno wzbronić przystępu osobom niedorosłym i takim, które nie znajdują się w posiadaniu obywatelskich praw honorowych, albo które przychodzą na termin w sposób nieodpowiedni godności sądu. Wyłączenie jawności nie dotyczy prawa wypływającego z obowiązku służbowego nadzoru.

Art. II. Kto § 175, odstępem 2 ordynacyi sądowéj nałożony obowiązek zachowania tajemnicy rozgłaszaniem łamie, podlega karze 1000 m., lub aresztowi, a nawet więzieniu aż do 6 miesięcy.

Art. III. Postępowań sądowych, odbywanych z wyłączeniem jawności nie wolno prasie podawać do publicznéj wiadomości. Przekroczenia podlegają karze oznaczonéj w artykule II.

— Instrukcya komisyi bezpośredniéj przeszła po zaopiniowaniu przez radę stanu w stadium obrad ministerstwa.

— Wyższa rada kościelna pruska doniosła wielko-książęcéj rejencyi w Weimarze, iż wszelkich dokłada starań, aby całe Niemcy miały jeden wspólny dzień modlitwy i pokuty, jako téż, że ma nadzieję, iż niezadługo w drodze układów tego dokaże.

— Z dziedziny kolonialnéj polityki niemieckiéj. Berlińska „Freisinnige Ztg.“ powtarza za „Berliner Tageblattem“ opis walk, jakie stoczyła w ciągu pierwszego kwartału roku bieżącego łódź kanonierska „Albatros“ z krajowcami wysp na Oceanie południowym, ażeby ich ukarać za napady na kolonie niemieckie. Kapitan statku niemieckiego, hr. Baudissin I., wysadziwszy na ląd załogę okrętową, zburzył na wyspie Nowa Meklemburgia (dawniéj Nowa Irlandya) wsie Capsu, Libidor i Lusua, które opuścili krajowcy. Pod wsią Mankai zaatakowali krajowcy marynarzy niemieckich, walczyli dzielnie i cofnęli się dopiero wtedy, gdy utracili kilku ze swoich. Następnie zburzyli Niemcy wieś Kolenus i Kabien, poczém „Albatros“ popłynął do wyspy Nowa Pomerania (dawniéj Nowa Brytania), ażeby w Kabakadai ukarać przywódzcę Toweringa, który dopuścił się 25 morderstw na kolonistach niemieckich. Wyprawa nie powiodła się. Krajowcy stawili mężny opór, strzelając z karabinów systemu Snidera. Załoga niemiecka wylądowała w nocy i usiłowała uderzyć z nienacka na wieś. Dzicy, ukryci w krzach, dali ognia do marynarzy. Walka trwała dwie godziny. Ośmiu marynarzy poniosło rany częścią od kul, częścią od oszczepów. Podczas walki rzucono z „Albatrosa“ 25 bomb i 150 kul kartaczowych na wieś. Bój skończył się dopiero nad ranem, rannych sprowadzono na pokład okrętowy. Podczas dnia tego po kilka razy wysiadała załoga na ląd. Walczono jeszcze przez 10 dni, stoczono w ogóle 12 potyczek. Czarni walczyli dzielnie i zręcznie; o poddaniu się wcale nie myślą. Po ukaraniu winnych odpłynął „Albatros“ z 4 jeńcami jako zakładnikami do Sidney, dokąd przybył na dniu 11 kwietnia. Stan zdrowia rannych niemieckich, których nazwisk dotychczas jeszcze nie ogłoszono, jest w ogóle zadowalający. „Te wypadki — kończy „Freisinnige Ztg.“ — „nie są wcale pocieszające co do przyszłości nowych kolonii niemieckich na archipelagu Bismarcka.“

FRANCYA.

* Rocznica komuny 22 b. m. jako w dniu upadku komuny paryzkiéj w roku 1871, wyruszyli socyaliści w licznych tłumach na cmentarz Pére Lachaise, rozwinęli tam kilka czerwonych chorągwi i kilka wygłosili mów. Policya zarządziła środki ostrożności i z tego powodu uroczystość ta komunistyczna skończyła się bez rozlewu krwi; policya zabrała czerwone chorągwie, nie napotkawszy na opór socyalistów.

— Ślub księżniczki orleańskiéj z królewiczem portugalskim odbył się, jakeśmy wczoraj donosili, w Lizbonie, dnia 22 b. m. W uroczystości ślubnéj wzięły bardzo liczny udział wszystkie stany ludności stolicy, ciało dyplomatyczne, przedstawiciele władz miejscowych i wysokiéj szlachty. Poseł francuzki Billot miał posłuchanie u króla portugalskiego i w przemowie swéj oświadczył, że rząd francuzki uważa związek małżeński przyszłego następcy tronu portugalskiego z księżniczką francuzką za nowy węzeł, łączący dwa pokrewne narody. — Mowa ta reprezentanta republiki francuzkiéj w rażącéj jest sprzeczności ze sprawą banicyi książąt orleańskich, która w téj chwili rozpala wszystkie umysły we Francyi.

WŁOCHY.

* „Moniteur de Rome“ zamieszcza następujący telegram z Berlina:

„Dzienniki katolickie zapisują z przyjemnością artykuł „Czasu“ krakowskiego, w którym tenże dziennik powiada, że Polacy nie przestaną okazywać Stolicy św. niezmiennéj wierności i przywiązania, mimo przepisów wyjątkowych, któremi rząd pruski bezustannie w nich godzi.“

— Watykan i Polacy. „Russkij Kuryer“ palnął sobie artykulik o stósunku Polaków do Stolicy św., z którego „Kraj“ petersburski taki ustęp przytacza:

„Czas już nareszcie — pisze „Russkij Kuryer“ — aby naród polski i jego inteligencya zrozumieli położenie swoje. Czas już, by się przekonali, że jedynie służba postępowi i przyjaźń dla braci Słowian są rękojmią ich pomyślności, że nikt nie znajdzie zbawienia swego u Jezuitów. Czas już, by się Polacy dowiedzieli, kto jest ich prawdziwym przyjacielem, a gdzie mają szukać gotowych na zdradę „geschäftmacherów“ politycznych.“

Tu przynajmniéj widać od razu na górze „uszy“ a od spodu „pazury.“

— Prócz wymienionych już dostojników ma otrzymać na przyszłym konsystorzu kapelusz kardynalski ks. Mazella, Jezuita, prefekt nauk w uniwersytecie gregoryańskim.

O prawie pracy.

Napisał

Ludwik Żychliński.

(Ciąg dalszy.)

Przeciwieństwo szkoły ekonomicznéj liberalnéj stanowi szkoła socyalistów, która życie ekonomiczne całe, a nawet życie duchowe, poddać chce państwu. Gdzieżby się wtenczas podziała wolność? — pytamy. Państwo socyalistyczne miałoby wszechwładzę, jakiéj świat jeszcze nie widział. Rząd miałby w ręku środki wszystkie i mrzonką stałoby się prawo społeczeństw: przyzwolenia lub nieprzyzwolenia na projektowane podatki, gdyż podatkowość całą miałby rząd na swe rozkazy, mając kapitały wszystkie i produkta wszystkie, i czerpiąc z tych ostatnich nasamprzód na potrzeby swoje, a potém dopiero rozdzielając resztę. Bismarcka polityka podatkowa, która dąży do zapewnienia cesarstwu niemieckiemu dochodów niezawisłych od przyzwolenia parlamentu, wygląda, — w porównaniu do socyalistycznéj — na igraszkę.

Uprzytomnijmy tylko sobie podział podatków pracy przez państwo. Jakżeby — pytamy — zapobiedz można przekupstwom, oszukaństwom, faworyzowaniu; jakiżby środek przeszkodzić potrafił rządowi do zorganizowania choćby i gwardyi pretoryańskiéj? Nie wskórałoby tu nic prawo powszechne wyborcze, gdyż nie stanowiłoby oparcia przeciw wszechwładzy, wykonywane będąc przez wyborców, którzyby sami przez siebie nic nie znaczyli i nic nie mieli.

Do mrzonek zresztą policyć trzeba mniemanie, jakoby istniała forma prawa publicznego, poręczająca sama przez się wolność obywatelską. Poręczenie takie dać tylko może tradycya wolności w parze z energiczną wolą rozwijania dalszego téj wolności, czyli poręczenie takie dać tylko może społeczeństwo wolne, to jest ludzi wolnych, których nie państwo utrzymuje, ale którzy państwo utrzymują, którzy się w państwie solidaryzują, nie przestając być wolnymi, którzy wolą narodową urzeczywistniają w ramach państwa, piastują w sobie, jako w pierwiastkach organicznych.

Wolność poltyczna tém jest większą, im sprawiedliwszą jest równowaga między prawem prywatném i publiczném.

Ku téj rowadze dąży — zdaniem naszém — rozwój historyi. Stawamy więc w sprzeczności zupełnéj do socyalizmu. Reprezentant jego naukowy w Niemczech, Marx, mówi w dziele swém znaném: „Das Capital,“ str. 791:

Jakaż jest genezis historyczna kapitału? O ile nie jest przemianą niewolników i poddanych na robotników płatnych, jest on tylko wywłaszczaniem producentów bezpośrednich, t. j. rozpadnięciem się własności prywatnéj, opartéj na pracy własnéj. Środki własne produkcyi stanowią podstawę małego procederu, mały zaś proceder stanowi warunek konieczny produkcyi społecznéj i wolności osobistéj robotnika. Istnieje wprawdzie produkcya taka i wśród niewoli i wśród innych, podobnych do niewoli stósunków, wszelako kwitnąć może tylko wtenczas, gdy robotnik jest właścicielem wolnym dzierzonych przez siebie warunków pracy, gdy więc, bądź uprawia rolą swoję, bądź dysponuje narzędziami swemi rzemieślniczemi. Razem z koncentracyą środków produkcyi ustaje podział pracy wśród produkcyi poszczególnych, ustaje rozwój wolny sił społecznych produktywnych. Że jednak sposób podobny produkcyi zgodzić się tylko może z obrębem ciasnym działalności społecznéj produkcyjnéj, więc — jak tylko wybujał do pewnego punktu — dostarcza zaraz środków do własnéj zaglady. W chwili wybujałości jego nurtują łono społeczeństwa namiętności i siły, które się czują skrępowanemi i nastaje proces rewolucyjny, zmierzający do zatraty sposobu dotychczasowego produkcyi. Zatrata jéj, przemiana środków produkcyi indywidualnych i rozpierzchłych w środki skoncentrowane, zastąpienie tysięcy własności małych setkami wielkich, wywłaszczenie masy ludowéj z ziemi, z środków pożywienia i z narzędzi pracy — oto genezis kapitału. Patrzymy się tutaj na szereg cały metod gwałtownych, z których wymienimy przecież te tylko, które stanowią niejako epokę pierwotnego nagromadzenia się kapitału. Wywłaszczenie producentów bezposrednich odbywa się z bezwzględną surowością i pod parciem namiętności jak najgorszych. Własność prywatną, zapracowaną w pocie czoła, wygania własność prywatna kapitalistów, która polega na eksploatowaniu pracy cudzéj, chociaż praca ta jest wolną co do formy. Gdy przemiana ta znurtowała już i rozsadziła społeczeństwo stare, gdy robotnik zamienił się w proletaryusza, a rozpanoszyła się metoda kapitałów w produkcyi, przybiera formę nową przemiana dalsza ziemi i środków innych produkcyi. Wywłaszczony zostaje nie już robotnik, który żył z pracy własnéj, ale kapitalista, który eksploatował był dotychczas ilość pewną robotników, a wywłaszczenie to odbywa się, na mocy działania praw produkcyi kapitalistycznéj, przez koncentracyą kapitałów. Jeden kapitalista ubija kilku, kilkunastu lub kilkudziesięciu kapitalistów. Ręka w rękę z tém wywłaszczeniem kapitalistów wielu przez nie wielu, rozwijają się na coraz większą skalę formy kooperatywne odbywającéj się pracy, mnożą się zastósowywania techniczne nauki, rośnie wyzyskiwanie na spółkę skarbów ziemi, wzmaga się przemiana środków do pracy na środki, służące tylko spólnikom. Z zmniejszającą się liczbą kapitalistów wielkich, którzy monopolizują korzyści, wypływające z téj przemiany, rośnie w masach roboczych bieda, upośledzenie, niewola, ale wzmaga się w nich równocześnie oburzenie i uczą się one organizacyi między sobą. Monopol kapitalistyczny skrępowany zostaje wytworzoną przez siebie samego metodą produkcyi, dochodzi do szczytu koncentracya środków produkcyi i zwartość pracy — aż pęka skorupa kapitalistyczna téj produkcyi téj zwartości. Wybiła tedy godzina własności kapitalistycznéj i wywłaszczeni zostają wywłaszczyciele.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Towarzystwa i Spółki.

Trzecie walne zebranie „Towarzystwa św. Wojciecha“ ku podniesieniu śpiewu kościelnego w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiéj odbędzie się dnia 16 czerwca r. b. w Poznaniu w następnym porządku:

1) Rano o godzinie 8¾ uroczysta msza św. w archikatedrze.

2) O godzinie 10 zagajenie zebrania przez przewodniczącego, sprawozdanie z rozwoju Towarzystwa i obrady członków — na sali JWks. prałata kanonika Maryańskiego.

3) O godzinie 4 po południu błogosławieństwo Najśw. Sakramentem w kościółku Panny Maryi, połączone z kazaniem i z wykonaniem wzorowych utworów czysto kościelnych na cześć tegoż Najśw. Sakramentu.

O liczny udział członków i dobroczyńców Towarzystwa w obradach — tudzież szerszéj publiczności w wyszczególnionych powyżéj nabożeństwach uprasza

Ks. dr. J. Surzyński,
prezes Towarzystwa.

Poznań, dnia 15 maja 1886.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, wtorek 25 maja.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował nauczyciela wyższego Karola Hansela przy gimnazyum w Żeganiu, dyrektorem gimnazyalnym a ministerstwo oświaty poruczyło mu dyrekcyą gimnazyum w Głubczycach.

* *Czcigodnemu Jubilatowi, ks. dr. Ludwikowi Jażdżewskiemu,* proboszczowi zduńskiemu, posłowi krotoszyńsko-pleszewskiemu na sejm pruski i parlament niemiecki, obchodzącemu w dniu dzisiejszym 25-tą rocznicę kapłaństwa, przesyła redakcya pisma naszego szczere życzenia *ad multos annos*, widząc w nim:

gorliwego pasterza swéj parafii,
dzielnego obrońcę praw języka polskiego,
znamienitego przeciwnika ustaw majowych, które świetnie zwalczał,
prawego syna Kościoła i Ojczyzny.
Q. F. F. F. S.

* *W trzech dniach* nakazano w obwodzie rejencyi wrocławskiéj i w mieście Wrocławiu nauczycielom szkół ludowych sporządzić wykazy dzieci polskich, które od dnia 1 maja roku bież. począwszy, w szkołach tych znajdowały lub znajdują. W wykazie ma być podana liczba dzieci katolickich, protestanckich i żydowskich oraz liczba dzieci, których językiem ojczystym jest język polski. — Nadto powiat, miejscowość, charakter religijny szkoły, liczba nauczycieli, ogólna liczba dzieci. — Jaki cel ma ten nowy popis? — nie wiadomo. Ale domyślać się godzi, że chodzi tu zapewne o skonstatowanie, czy we Wrocławiu i w obwodzie rejencyi wrocławskiéj polszczyzna Niemców nie wyparła. A może idzie także o nowe prawo antypolskie?

† **Ks. Jozafat Pniewski,** proboszcz mieściski, zmarł dnia 23 b. m. o godzinie 9 wieczorem. Eksportacya odbędzie się jutro, pogrzeb pojutrze. R. i. p.

* **Na nagrobek dla ś. p. ks. Pawła Kantorskiego.** Z przeniesienia 43 marek. Ks. S. 3 marki. — Razem 46 marek.

* **Na Czytelnie Ludowe.** Z przeniesienia 15,05 marek. Ks. Wysocki z Bługowa 5 marek. Razem 20,05 marek.

* **Na odbudowanie** i wyposażenie kościoła w Izdebnie pod Rogowem: Z przeniesienia 341 marek. Ks. Wysocki z Bługowa 20 m. Razem 361 marek.

* **Na odbudowanie kościoła w Szaradowie.** Z przeniesienia 521,28 marek. Ks. Amman i parafianie Moderscy 24,49 marek. — Razem 546,77 marek.

* **Posiedzenie** zwyczajne członków wydziału lekarskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w piątek dnia 28 maja o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Młyńskiéj nr. 26. — O liczny udział prosi

dr. Bol. Wicherkiewicz.

* **Jutro** w środę dnia 26 maja o godzinie 4 po południu odbędzie się posiedzenie Rady miejskiéj.

* **Zabawa** Towarzystwa Młodzieży Kupieckiéj, połączona z grą fantową, na dochód wieczornéj szkoły handlowéj, odbędzie się w dniu 6 czerwca r. b. w Parku Wiktoryi.

* **Z powodu** jarmarku na wełnę, wyznaczonego na dnie 11 i 12 czerwca, przeniesione zostaną od dnia 5 do 19 czerwca targi tygodniowe z Wronieckiego Placu, już to na Stary, już téż na Nowy Rynek. — Równocześnie przypomina policya obowięzujące przepisy, dotyczące dowozu, sprzedaży itd. wełny.

* **Chodzież.** Posada chirurga powiatowego na powiat chodzieski z pensyą 600 marek jest natychmiast do obsadzenia. Podania wnieść należy do rejencyi bydgoskiéj w przeciągu 4 tygodni.

* **Inowrocław.** Jakiś bank niemiecki, jak piszą „N. Westpr. Mitth.“, nabył na subhaście majętność Rzadkwin i zaproponował rządowi, aby ją nabył dla celów kolonizacyjnych. Rząd tymczasem ofertę odrzucił, rzekomo z tego powodu, że obecnie majętność ta znajduje się w dobrych rękach niemieckich, a fiskus zamyśla zakupywać z zasady tylko dobra z rąk polskich.

* **Berlin.** W dniu 22 b. m. złożył tu p. Wojciech Trąmpczyński egzamin asesorski.

* **Wrocław.** Z powodu konsekracyi Najprzewielebniejszego księdza Arcybiskupa Dindera, zostanie katedra tutejsza o godzinie 8 zamknięta, a wstęp do niéj dozwolony będzie jedynie uczestnikom.

* **Kraków.** Tutejsza rada miejska uchwaliła zbudować teatr na placu Szczepańskim. Gmina i fundusz krajowy złożą na ten cel po 100,000 złr., reszta uzyskana będzie w drodze składek publicznych. Amortyzacyi podejmie się tutejsza kasa oszczędności w rocznéj sumie 5,500 złr.

* **Powodzenie.** Jeszcze drukująca się w piśmie naszém powieść H. Sienkiewicza „Potop“ nie została skończona, a już drogą księgarską sprzedano większą część pierwszego nakładu wydrukowanych tomów. Nakład wynoszący 6000 egzemplarzy jest już na wyczerpaniu.

* **Warszawa.** Nieszczęśliwy Zieliński fryzyer, który, jak donosiliśmy, podczas katastrofy przy ulicy Freta stracił żonę, córkę i całe mienie, dostał pomięszania zmysłów. Z powodu braku miejsca w szpitalu św. Jana Bożego, pozostaje tymczasowo u krewnych. Mówią, że podobna obawa istnieje i co do jednéj jeszcze osoby, dotkniętéj tym smutnym wypadkiem. — W piątek rozpoczęło Towarzystwo artystów rosyjskich w teatrze wielkim szereg przedstawień. Sprawozdania „Dziennika“ piszą o licznie zebranéj publiczności i o nagradzaniu artystów hucznemi oklaskami.

* **Lwów.** Miasto Baligród w powiecie liskim pali się od niedzieli. Również nawiedził po raz wtóry w przeciągu dwóch tygodni znaczny pożar miasto powiatowe Nadwornę.

* **Szczególna obraza.** Czytamy w „Przeglądzie Rzeszowskim“: „Dwaj żydkowie tutejsi zaskarżyli się o obrazę honoru, jeden bowiem nazwał drugiego świętym Piotrem!“

My sądzimy, że święty Piotr został tu więcéj obrażonym, niż ów żydek, któremu się dostało takie miano.

* **Długowieczność.** W gubernii saratowskiéj w wiosce Pogance mieszka włościanin mający przeszło 130 lat; żona jego jest o 2 lata młodsza. Oboje starzy trzymają się na tyle krzepko i zdrowo, że zajmują się zwykłą pracą. Niedawno zmarła żona dziewięćdziesięcioletniego syna, która miała 80 lat. Skoro drugi syn (56 lat) oświadczył rodzicom, że teraz jego żona będzie się zajmowała gospodarstwem, staruszka matka odpowiedziała mu, że z jego żony nie tęga pomocnica, bo jeszcze młoda (50 lat) i nic nie umie, a tamta która umarła była do wszystkiego już przyuczona. Cała familia mieszka pod jednym dachem i w wzorowéj zgodzie.

* **Cholera.** W Bari w ciągu ostatniéj doby do środy południa zachorowało 6 osób, zmarło 2; w Wenecyi zaś zachorowało 8, zmarło 5.

* **Wspaniały grób etruski** znalazł Isidoro Falchi, królewsko-włoski inspektor wykopalisk w Toskanii pod Grosseto w Vetalonii.

W grobie tym znajduje się przeszło 40 etruskich wazonów z terra cotta w najrozmaitszych kształtach i najpyszniejszych wyrobach, niektóre z prześlicznemi reliefami. Jedna z nich ma na sobie długi napis w znakach etruskich.

Nadto znalazł p. Falchi w tym grobie 20 waz bronzowych z bogatą ornamentyką, 5 waz srebrnych, z których jedna delikatnie cyzelowana, daléj kilka przedmiotów złotych, wielki zbiór broni żelaznéj i bronzowéj, tarcz ślicznie rzeźbioną i inne przedmioty.

* **Zimna krew.** Grenlandczyk który towarzyszył pewnemu kupcowi w podróży na zamarzłém morzu odbywanej sankami zniewolony był z powodu nagłej odwilży pozostawić sanie a ratować się ze swym towarzyszem skokami z jednej kry na drugą. W czasie tej skakaniny odezwał się z zimną krwią do towarzysza podróży: Kupcze! Ty nie umiesz tak dobrze skakać jak ja i możesz zginąć. Napisz mi świadectwo żeś zginął sam, bo by mnie mógł kto posądzić, żem ja ciebie zamordował.

Kupiec nie miał wielkiej ochoty wystawiać naprzód swej sepultury i skakał jak mógł za Grenlandczykiem, aż nareszcie z jego pomocą ocalał!

* **Straszny** obraz życia wielkiego miasta. W Nowym Jorku znaleziono w roku 1885 na ulicy 5755 trupów, które oddano do t. zw. *morgue* czyli do publicznéj trupiarni. Pomiędzy temi było *1968* trupów dzieci znalezionych w śmietnikach, reszta 3787 były to trupy samobójców, zamordowanych, albo téż takich, których po dokonanym napadzie znaleziono bez przytomności na ulicy i odniesiono do szpitali — gdzie pomarli. W trupiarni rozpoznano tylko 148 trupów — resztę pochowano na cmentarzu dla ubogich.

Są to przerażające cyfry!

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 26go maja św. Filipa Ner.

Wschód słońca o godz. 3 minut 52. Zachód o godzinie 8 minut 2.

TELEGRAMY.

Paryż, 24 maja, wieczorem. Jak się dowiadują różne dzienniki, stawi rząd w Izbie wniosek, żądający przyznania sobie prawa wywołania z kraju na mocy zwyczajnego dekretu każdego z książąt, któryby wystąpił jako pretendent. „Journal de Paris“ mówi, że zajścia na weselu księżniczki Amalii nie mają tego znaczenia, iżby usprawiedliwiały banicyą.

Rzym, 24 maja, wieczorem. Dotąd znany rezultat z 79 okręgów wyborczych; obrano w nich razem 298 deputowanych i to 166 kandydatów ministeryalnych, 89 pentarchistów, 26 radykałów, 11 nieznanego kierunku politycznego i 4 dyssydentów.

Ateny, 25 maja. (Telegram biura Reutera.) W dodatku do urzędowego ogłoszenia, według którego rozpuszczono do domu około 50 tysięcy żołnierzy, zarządzono daléj, ażeby wszystkie wojska cofnęły się od granicy i stanęły załogą w miejscowościach nadgranicznych.

Bruksela, 23 maja. Znanym jest obecnie ostateczny rezultat wyborów prowincyonalnych. W przyszłych radach prowincyonalnych zasiadać będzie mniéj więcéj ta sama reprezentacya. W prowincyi Namur, Leodyum, Limburgu, Antwerpii i obydwóch Flandryach równoważy liczba wybranych kandydatów różnych stronnictw. W Renaix zajęli miejsce liberali deputowanych katolickich. W Mechlinie panowało wielkie wzburzenie pomiędzy ludnością, w ogóle jednak odbyły się wybory spokojnie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Przeglądu Kościelnego** wyszedł nr. 47 i zawiera: Artykuły wstępne: O Wniebowzięciu Najśw. Maryi Panny (dokończenie). — Spiewnik kościelny polski. — Kwestye teologiczne: O zamianie ślubów. — Zgodność mszy z Officium. — Wiadomości literackie: Spiew liturgiczny ks. A. Nowowiejskiego. — Theologia moralis O. Lehmkuhla. — Atlas kościelny, O. Wernera. — Wiadomości potoczne. — Kronika: Poznań: Wiadomość o zarządzie archidyecezyi. — † Ks. Jan Bielawski. — Polskie dyecezye: Kurrenda konsystorza metropolitalnego lwowskiego, obrz. łac. o mowach świeckich na pogrzebach. — Rzym: Kolegium greckie i niemieckie. — Brewe pochwalne dla Kapucyna O. de Porrentruy. — Dywan pań polskich dla Ojca św. — Niemcy: Stowarzyszenie dla historyi Reformacyi. — Z dyecezyi warmińskiéj. — Dzieło ks. Janssena. — Francya: Dobrowolni katecheci. — Różne wiadomości: Niektóre szczegóły o wielebnym słudze Bożym, ks. Hofbauerze.

* **Kroniki Rodzinnéj** nr. 10 wyszedł z druku i zawiera: Z teki autografów przez dr. Antoniego J. — Szkólne lata dziejopisa przez hr. Stanisława Tarnowskiego. — Pogadanki praktyczne przez księżnę Karolinę Sayn-Wittgensteinową. — Korespondencya z Poznania i z Florencyi. — Z powieści francuskiéj. — Wieści polityczne. — Silva rerum. — Nekrologia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 24 maja.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.

Ksiądz proboszcz Hoffmann z Chomentowa, ks. Jaraczewski z Miasteczka, Opieliński z Pleszewa, pani Bojanowska z córką z Gostynia, pani Flieger z familią z Pniew.

Telegram giełdowy.

Berlin, 25 maja 1886. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.	
Pszenica słabo.	
maj-czerwiec	150,50
wrzesień-paźdz.	155,50
Żyto słabo.	
maj-czerwiec	135,—
czerwiec-lipiec	135,—
wrzesień-paźdz.	137,50
Oléj rzep. słabo.	
maj-czerwiec	43,—
wrzesień-paźdz.	43,70
Okowita słabiéj.	
w miejscu	37,20
maj-czerwiec	37,30
czerwiec-lipiec	37,40
lipiec-sierpień	38,30
sierpień-wrzesień	39,20
wrzesień-paźdz.	39,75
Owies	
maj-czerwiec	127,25
Wyp.-żyta wsp.	
Wyp.-oko. kw.	70,000

Kapitały.	
Berlin, 25 maja 1886.	
Pr. consol. 4%	105,10
Pozn. 4% listy z.	101,—
Pozn. 3½% l. z.	99,90
Pozn. listy rent.	104,10
Austr. banknoty	161,40
Austr. renta srebr.	68,90
Ros. banknoty	200,—
Ros. consol. 1871	100,40
Ros. listy zast.	100,25
Pol. 5% listy zast.	62,50
Pol. likw. l. zast.	57,—
Węg. 4% rent. zł.	84,75
Austr. akcye kr.	459,—
Aust. frac. kol. pn.	373,—
Lombardy	195,—
Uspos. słabo.	

Szczecin, 25 maja 1886. (Kursa końc.)

Pszenica słabo.	
maj-czerwiec.	157,—
wrzesień-paźdz.	159,50
Żyto słabo.	
maj-czerwiec	131,50
wrzesień-paźdz.	134,50
Oléj rzep. spok.	
maj-czerwiec	43,20
wrzesień-paźdz.	44,—
Okowita niżéj	
w miejscu	36,30
maj-czerwiec	36,50
czerwiec-lipiec	37,60
sierpień-wrzesień	38,40
Petroleum	
w miejscu	11,10
Rzepik	
w miejscu	

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Berlin, 24 maja. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono 3692 sztuk bydła rogatego, 5143 sztuk trzody chlewnéj. 1481 cieląt, 18,164 skopów. — Bydło rogate. Zdawało się, że ceny niżéj cen zeszłego poniedziałku spadnąć nie mogą, tymczasem dzisiejszy targ był jeszcze niepomyślniejszy. Ciężkie buhaje i ciężkie woły nie znajdowały wcale kupców, Sprzedano w ogóle bardzo mało. Płacono za gatunek I 45 do 48 mrk., za gatunek II 40—43 mrk., za gatunek III 32—36 mrk., zagatunek IV 25—30 mrk. za 100 funt wagi mięsnéj. — Trzoda chlewna. Ceny za trzodę krajową poprawiły się wprawdzie nieco z powodu małego spędu, lecz przebieg targu był bardzo powolny. Dobry, ciężki towar miał mało popytu. Bakunów mało kto żądał, ztąd ceny spadły. Wszystkiego nie sprzedano. Płacono za meklemburgskie (t. j. I gatunek) 43—44 mrk., za pomorskie i dobre krajowe (t. j. II gatunek) 41—42 mrk., za Sengery resp. III gatunek 38—40 mrk. za 100 funt. przy 20 pret. tary, za bakońskie 40—42 mrk. przy 50 funt. tary za sztukę. — Cielęta. Chociaż cieląt było do 750 sztuk mniéj aniżeli przed tygodniem, to jednakowoż tendencya była słaba. Płacono za gatunek I 40—48 fen. za II 28—38 fen. za funt wagi mięsnéj. — Skopy. Przy odpowiednim eksporcie i cenach poprzednich targ odbył się spokojnie. Wszystkiego nie sprzedano. Płacono za gatunek I 44—48 fen., za najlepsze angielskie jagnięta do 50 fen., gatunek II 34—42 fen. za funt wagi mięsnéj.

(W.) **Poznań,** 24 maja. (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: ziemniéj.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—, Wypowiedziano —,— cent. maj 127,— płc., maj-czerwiec 127,— płac., czerwiec-lipiec —.— płacono.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— maj 36,— płac., czerwiec 36,20 pł., lipiec 37.— pł., sierpień 37,90 pł., wrzesień 38,50 pł.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 35,70 płac.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —.— litr., cena wypowiedziana 35,90 mrk., kwiecień —,— mrk., maj 35,90 marek, czerwiec 36,40 mrk., lipiec 37,10 marek, sierpień 37,90 marek, wrzesień 38,50 mk., w miejscu bez beczki 35,60 m.

Bydgoszcz, 24 maja.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica niezm., piękna 156—158 m.. średnie gatunki 152—154 m., poślednia 145—150 m.

Żyto potw., najdelik. 125—126 mrk., pośledni 120—124 mrk.

Jęczmień piękny gatun. 120—125 mrk., na paszę — mrk., pośledni 110—118 mrk.

Owies w miejscu 115—122 marek. pośledni —,— mrk.

Groch wrzący 140—145, na paszę 120—125 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 34.50 m.

Wrocław, 24 maja 1886.

Żyto (za 2000 funt.) stale, wypowiedziano —— centn., Cena wypowiedziano —,— mk.. maj 137,— płacono, maj-czerwiec 137,— płacono, czerwiec-lipiec 137 płac., lipiec-sierpień 139,50 żądano, wrzesień-październik 141,— żąd.

Oléj rzepiowy b. in., wypowiedz. ——centn. w miejscu —,— żądano, maj 45,50 żąd., maj-czerwiec 45,50 żądano.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 132,— żądano, maj-czerwiec 132,— żąd., czerwiec-lipiec 132.— żąd.

Okowita bez in., wypowiedziano —,— litrów, w miejscu —,—, maj 35,70 płacono, maj-czerwiec 35.70 płac., czerwiec-lipiec 36,50 płac., lipiec-sierpień 37,30 płc., sierpień-wrzesień 38,— płc., wrzesień-październik 38,70 żąd.

Cena wypowiedziana na d. 25 maja: żyto 137.— mrk., pszenica —,— mrk., owies 132,— mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 45,50, okowita 35.70 m.

Ceny targowe z dnia 24 maja 1886.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	16	00	15	60	14	80	14	60	14	30	13	90
„ żółta	15	80	15	40	14	40	14	20	13	80	13	60
Żyto	13	80	13	60	13	30	13	—	12	80	12	40
Jęczmień	13	90	13	40	12	30	11	90	11	50	11	10
Owies	13	90	13	70	13	30	13	00	12	70	12	50
Groch	16	00	15	50	15	—	14	00	13	00	12	00

Dnia 23 maja r. b. zasnął w Panu, opatrzony śś. Sakramentami, w 65 roku życia, ś. p.

Ks. Jozafat Pniewski,

proboszcz w Mieścisku.

Eksportacya zwłok odbędzie się w środę o godz. 6-téj wieczorem, pogrzeb nazajutrz o godzinie 10-téj przed południem. (233)

Ks. Dydyński, dziekan.

Księgarnia Katolicka

Poznań Wodna ul. 25.

wydała własnym nakładem i poleca:

MEDALE JUBILEUSZOWE

bite na pamiątkę Jubileuszu powszechnego nadanego Kościołowi św. przez Ojca św. Leona XIII na rok 1886.

Medale te są owalne, z uszkiem i kółkiem wyobrażające z jednéj strony popiersie Ojca św. wokoło napis: **„Pamiątka jubileuszu nadanego przez Ojca św. Leona XIII 1886.“** Z drugiéj strony jest wizerunek Matki Boskiéj Różańcowéj — w całéj figurze z Dzieciątkiem na ręku, trzymającym koronkę w rączkach, wokoło napis: **„Królowo Różańca św. módl się za nami.“** (1642)

CENY:

Medal mosiężny (żółty) lub **niklowy** (biały) 10 fen., z przesyłką franco 20 fen., 50 sztuk za 4,50 mrk. z przesyłką franco, 100 sztuk za 8,00 mrk. z przesyłką franco, 300 sztuk za 20,00 mrk, z przesyłką franco, 500 sztuk za 30,00 mrk. z przesyłką franco. **Medal posrebrzany** 30 fen. z przesyłką franco 40 fen. **Medal pozłacany** 50 fen. z przesyłką 60 fen. **Medal cały czysto srebrny** 2,50 mrk. z przesyłką franco w liście rekomendowanym 3,00 mrk.

Jasiński i Ołyński

DROGERYA

Poznań, Św. Marcin nr. 62

poleca po cenach umiarkowanych

Świece kościelne

z czystego białego wosku,

Oléj do palenia

w wyborowym gatunku, (2239)

Kadzidło i bursztyn.

Opakowania i kosztów przesyłki przy świecach nie obliczamy.

Piwo jałowcowe

z browaru

Franciszka Gruszczyńskiego

w Poznaniu, Wrocławska ulica nr. 32.

Szanownéj Publiczności polecam powyższe piwo własnego waru jako nader **zdrowe i posilające** a mianowicie **osobom słabym, cierpiącym na piersi i na ból głowy,** które sprawia, że oddychanie staje się lżejszém, poprawia i czyści krew i zapobiega, mianowicie u kobiet, różnym cierpieniom. Piwo to szczególnie służy **osobom w wieku, matkom karmiącym, słabym dzieciom** przywraca cerę i humor i łatwe trawienie. Za **dobroć i czystość** piwa tego ręczę. Codziennie odbieram pochwały za dobroć i skutki. Butelka 15 fen., 50 butelek 4,50 mrk. (2263)

Targ na wełnę

w Poznaniu

odbędzie się **dnia 11 i 12 czerwca.** Namiot nasz będzie ustawionym jak dotychczas na placu Działowym, do którego już od dnia 9-go czerwca z rana wełny przyjmujemy. Upraszamy o wczesne zamowienie miejsca z podaniem ilości centnarów. (2297)

N. Kierski i Spółka,

Poznań.

Ogłoszenie.

Felix Nowaczewski, urodzony dnia 16 maja 1864 r. w **Powidzu,** w powiecie gnieźnieńskim, syn zmarłego obywatela Jana Nowaczewskiego z Powidza, wyprowadził się około r. 1873 z matką swoją, późniéj zamężną Chudzińską, do Ameryki. Wszystkich tych, którymby pobyt Feliksa Nowaczewskiego był wiadomy, wzywa się niniejszem, aby się zgłosili do niżéj podpisanego, u którego scheda ojcowska Feliksa Nowaczewskiego w sumie około 2000 marek się znajduje. W razie śmierci Feliksa Nowaczewskiego wzywa się sukcesorów jego, aby się coprędzéj wylegitymowali.

Gniezno. dnia 23 maja 1886.

Karpiński,
adwokat. (2332)

Wielmożnemu panu dr. Zielewiczowi składam publicznie serdeczne podziękowanie za bardzo niebezpieczną a szczęśliwie przeprowadzoną operacyą mojego syna Kaźmierza. (2334)

Cwojdziński.

Księgarnia Katolicka
w Poznaniu
wydała i poleca: (2226)

Obrazki do I Komunii ś.

do włożenia w książkę lub oprawienia w ramki; — po 5, 6, 8, 10, 12, 15 i 50 fen. sztukę; po 1 m. i droższe. Z polskiemi, niemieckiemi i francuzkiemi podpisami. — Próbki rozsyłają się na żądanie gratis i franko.

Bliższych wiadomości udzielają:
Mich. Oelsner w Poznaniu,
Jul. Geballe w Rogoźnie, (573)
Adam Spektorek w Chodzieżu.

Premiowane
srebrnym medalem na wystawie w **Amsterdamie** 1883.

Pancerne łańcuszki do zegarków
ze złota talmowego
(od prawdziwych złotych nie do odróżnienia).
6-letnia gwarancya.

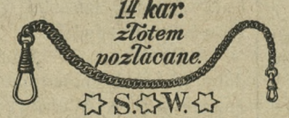

Łacu szek męzki mrk. 5, łańcuszek damski z eleganckim kutasikiem marek 6.

Każdy łańcuszek jest zaopatrzony w moję markę ochronną. **Gwarancya do każdego łańcuszka.** Zapłaconą kwotę za odemnie kupiony łańcuszek zobowięzuję się kupującemu zwrócić, w razie jeżeli takowy w przeciągu 6 lat swój połysk złota utraci. (1981)

St. Wędzicki,
Stary Rynek nr. 53|54.

CRÊME
Radzcy dr. Mateckiego
radykalny środek
na piegi
polecają (2203)
Jasiński i Ołyński
Drogerya,
Poznań, Śty Marcin nr. 62.
Słoik 3 marki.

WALNE ZEBRANIE

połączonych kółek ról. Włościańskich

powiatu śremskiego

odbędzie się przy współudziale Patrona WPana M. Jackowskiego **w Śremie dn. 30 b. m. o godz. 4½ po południu** na sali p. Neymanna, na które wszystkich współpracowników i życzliwych gości zaprasza

(2302) **ZARZĄD.**

Straży pożarnéj Gołuchowskiéj

składam podziękowanie za daną w dniu 18-go b. m. energiczną i umiejętną pomoc przy paleniu się stogów obok podwórza w Jedlcu.

(2331) **Wincenty Niemojowski.**

Dr. Teodor Dembiński

lekarz-specyalista

na choroby skórne i weneryczne (Syfilis), **na choroby narządu moczo-płciowego** (nerek, pęcherza itd.)

mieszka przy ulicy Młyńskiéj nr. 10, I p.

Przyjmuje od godz. 10—12 przed południem i od godz. 3—5 po południu. Poliklinika od 8—9 rano. (2139)

100000 Mrk.

20000 m., 15000 m., 10000 m.

Ogółem **10000** wygrań wartości **323000 m.**

jest do wygrania w ulubioną

Kasselską loteryą Sto-Marcińską.

(Casseler St. Martins-Lotterie).

Główne i ostatnie ciągnienie dnia 25 maja 1886.

Losy po 10 m., 11 losów za 100 mrk. (porto i listy 30 fen.) nabyć można w każdym interesie loteryjnym, jako i w **Gen. Agenturze** (1834)

A. Fuhse, Mülheim (Ruhr), Kassel i Berlin W. Friedrichstr. 79.

Jak w poprzednich latach tak i w tym roku przyjmujemy (2238)

wełnę

do komisowéj sprzedaży w namiocie naszym na placu Sapieżyńskim.

Targ rozpoczyna się **11-go czerwca,** a wełnę już od **9-go** przyjmować będziemy.

O rychłe zamówienie miejsca z podaniem ilości upraszamy.

Bank Rólniczo-Przemysłowy.

Kwilecki, Potocki & Sp.

Z powodu powiększenia mojego interesu przeniosłem mój

zakład

tapicersko-dekoracyjny

na **ulicę Podgórną nr. 5. II p.**

Wszelkie prace, w zakres tapicerstwa wchodzące, jak n. p. *materace, wyścielanie mebli, urządzanie i zawieszanie firanek, rolosów, markiz, kładzenie dywanów, obciąganie bilardów i t. p.,* wykonuję trwale, tanio i sumiennie. (1924)

J. N. Dankowski,
tapicer i dekorator.
Podgórna ulica nr. 5. II piętro.

Wielkie wyścigi

urządzone staraniem

Poznańskiego Towarzystwa Wyścigowego dla Panów

na łąkach dębińskich

w czwartek 3 i w piątek 4 czerwca

po południu o godzinie 4-téj.

Bliższe wiadomości podadzą afisze.

Restauracya na placu wyścigów jest do wydzierżawienia. **Piśmienne** oferty należy wystósować do sekretaryatu, plac Działowy nr. 7. (2335)

Co dopiero wyszło: **Die kirchenpolitischen Gesetze in ihrer jetzigen Gestaltung** (1871 — 1886) **mit dem neuen Gesetze von 1886.** hrsg. u. erläutert v. **Höinghaus.** Cena 1,50 mrk. zw. 1,60 mrk. w markach poczt. franco.

Do nabycia w księgarni **Józefa Jołowicza,** Rynek 4. (2313)

Tłuste **śledzie Matjes i dojrzałe nowe kartofle** poleca (2319)

W. Becker,

Wilhelm. plac nr. 14.

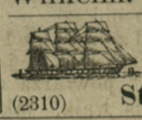

Nasz kantor znajduje się teraz **przy Tamie 2.**

(2310) **Stenzel & Co.**

Codziennie wielki wybór **pięknych kwiatów i roślin doniczkowych, przepyszne bukiety na zaręczyny, śluby, bale, imieniny, — garnitury do tualet** i wszelkie wyroby z kwiatów służące najrozmaitszym celom, — również **przepyszne bukiety à la Makart** włas. fabrykacyi.

W. KWIATKOWSKI,

(1425) **zakład ogrodniczy,**

Poznań, Wilhelmowski plac nr. 14 (narożnik ulicy Teatralnéj) i na Górnéj Wildzie nr. 31.

Lakier spiritusowy **Stellbergera** na podłogi szybko schnący z połyskiem

Froter biały, żółty i różno kolorowy

Lakier bursztynowy **bardzo trwały** i dobrze schnący.

Farby pokostowe nailep. pokostem angiel. zaprawione.

Lakiery angielskie i **holenderskie** do powozów na szory etc.

Farby w tubach do malowania na płótnie.

Akwarele w tubach, szkiełkach i kawałkach.

Farby do malowania na porcelanie oraz wszelkie utensylia malarskie — jak pendzle, **palety z drzewa i porcelany,** noże do skrobania farb — **płótno** etc.

Wielki wybór farb (nietrujących) dla młodzieży w ozdobnych pudełkach poleca po bardzo tanich cenach

R. Barcikowski,

Poznań w Bazarze. (2033)

Wszelkie chłodniki

jako, **lody w kilku** gatunkach, **orszadę** rozpuszczoną i **suchą limoniadową essensyą, wszelkie soki** własnego wyrobu poleca (2341)

cukiernia A. Pfitznera

przy Starym Rynku.

Każdy nagniotek rogówki i brodawki wytępia się bez bólu i niezawod. skutkiem w najkrótszym czasie **powszechnie słynnym i jedynie prawdziwym środkiem specyalnym aptekarza S. Radlauera, smarując tylko pędzelkiem.** (1087)

Karton z flaszeczką i pędzelkiem. 50 fen. Z powodu wielu bezskutecznych naśladowań należy się atoli wyraźnie żądać: jedynie **prawdziwego środka** na nagniotki **aptekarza Radlauera** w Poznaniu, Czerwona apteka.

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA w Poznaniu**
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Młodzieniec

18 letni, kończący naukę w handlu książek, materyałów piśmiennych i galanteryjnych na 1 lipca rb. szuka od tegu samego czasu posady pomocnika w podobnym handlu. (2300)

Mniéj zależy na wynagrodzeniu jak na możności do dalszego wykształcenia się w zawodzie.

Zgłoszenia pod adr. ***T. T. 245 w Gnieźnie poste restante.***

Handel

drogeryjnych i kolonialnych towarów,

dobrze zaprowadzony w ożywionym mieście prowincyonalném jest korzystnie do nabycia. Bliższych szczegółów udzieli sekretarz komitetu dla wygnańców **M. Więckowski** w Poznaniu. (2339)

Panie potrzebujące pomocy i rady w różnych cierpieniach kobiecych oraz przyjęcia na czas pewien w domu spokojnym, znajdą takowe u akuszerki **Selmy Dittmann,** we Wrocławiu, przy ul. Fryderykowskiéj nr. 26. I piętro.

Dobre gospodynie i kucharki zarazem panny służące, do dworów i księży wskaże stręczarka (2336)

H. Krzyżanowska.

Wrocł. ul. nr. 34 w podw. parter.

Ogród Lamberta.

Jutro w środę dnia 26 bm.

nadzwyczajny koncert smyczkowy.

Początek o godz. 7.

Wstęp 25. fen., dzieci 10 fen.

Bilety familijne 5 sztuk za 1 M. przy kasie. (2340

A. Thomas.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.